

Republika Bananowa czy Buraczano-Kolonialna?

26 stycznia 2014

Arłukowicz nie daje żadnej gwarancji, że nie będziemy świadkami kolejnych zgonów polskich pacjentów.

Tak jak obroniony przez koalicję PO-PSL Min.Zdrowia B. Arłukowicz nie daje żadnej gwarancji, że nie będziemy świadkami kolejnych skandalicznych i niczym nieuzasadnionych zgonów polskich pacjentów – w tym maleńkich dzieci – i swym uporczywym trwaniem na stanowisku, nie uspokoił opinii publicznej, tak samo nowa gwiazda PO, eurodeputowany J. Protasiewicz nie przekonał nas, że nie jesteśmy Republiką Bananową, bo obce państwo zapłaciło nam przecież 15 mln dol. za swe usługi.

Ot, taki zwykły-biznesowy zwrot kosztów. Oczywiście lekarz przyjmujący łapówkę od rodziny umierającego pacjenta też może się uważać za Doktora Judyma, bo ktoś mu za to płaci, podobnie jak prostytutka, która może się uważać za prawdziwą damę, bo przecież jej płacą i to często całkiem sporo. Polityk piszący na zamówienie lobbystów konkretną ustawę, też może się uważać za ojca narodu i profesjonalistę, bo mu za to płacą. Tak samo jak wielcy, polscy „aferałowie”, którzy wyprzedając za bezcen majątek narodowy, w ramach tzw. prywatyzacji uważali się za geniuszy ekonomicznych i światłych reformatorów, bo ktoś im za to płacił stanowiskami w zarządach czy radach nadzorczych firm i dużych koncernów zagranicznych.

Skoro premier D. Tusk tak często zarzuca opozycji kłamstwa mówi o honorze i rycerskości, to też może mu się wydawać, że jest człowiekiem przyzwoitym, bo przecież otrzymuje liczne zagraniczne, w tym zwłaszcza niemieckie nagrody i wyróżnienia. Ot, choćby taka nagroda W. Rathenaua – wielkiego wroga Polski, którą uważał za państwo sezonowe. Widocznie według v-ce

przewodniczącego Parlamentu Europejskiego J. Protasiewicza
Republika Bananowa to taka tylko, w której rosną banany, ale już z pewnością nie folwark buraczano-ziemniaczany, w którym rządzą głupcy, zdrajcy i oszuści. Ważne jest w demokratycznym państwie prawa, nie tylko to czy się ma Konstytucję i wybory, ale przede wszystkim to czy się ma sprzedajne elity. A nawet i to, za ile się one sprzedają. Czy za przysłowiową czapkę gruszek, czy za dwa kartonowe pudła z dolarami. Przecież nawet w złodziejskim świecie obowiązują pewne reguły i swoisty kodeks honorowy.

To, że tak wielu Polaków obserwując to co dzieje się dziś z Polskim Państwem, ma coraz większe przekonanie, że rządzącym brakuje już nawet odrobiny serca i przyzwoitości. Gorzej, że tzw. polskim elitom coraz bardziej brakuje również racjonalności i poszanowania obowiązującego prawa. Z pewnością w rozumowaniu niektórych polityków PO nie jesteśmy dziś Republiką Bananową, przynajmniej gdy idzie o temperatury i zdolność funkcjonowania Polskiego Państwa, bo przecież poprzedniej nocy z zimna i mrozu zmarzło i zmarło „tylko” 6 osób.

Jeśli obecne mrozy utrzymają się dłużej pobijemy kolejny polski rekord bezsensownych śmierci. Skoro wygrywa się wybory partyjne na Dolnym Śląsku w atmosferze skandalu, bo ktoś komuś obiecał pracę w KGHM, to wydaje się, że jest to korupcja polityczna w najczystszej postaci, tak charakterystyczna dla Bananowych Republik. Tym bardziej, że ktoś jednak musi zapłacić za nepotyzm i drenowanie spółek Skarbu Państwa. J.Owsiakowi może się wydawać, że jest światowej rangi, wybitnym wykładowcą, rozchwytywanym przez duże firmy i zagraniczne koncerny, no bo w końcu firmy te płacą mu wysokie stawki za jego wykłady. Może mu się wydawać, że nie żyje w Republice Bananowej, skoro 115 m mieszkania w nowoczesnym apartamentowcu i Land Rover to podobno standard dla wykładowcy tej klasy.

Czy nie jest cechą Republiki gorzej niż Bananowej to, że

szefowie spółek kolejowych bardzo przyzwoicie opłacani ciągle nie są w stanie spełnić dla polskich podróżnych choćby przedwojennych standardów podróżowania PKP, a ratunkiem na katastrofalną sytuację, mocno zadłużonej polskiej kolei ma być jej wyprzedaż po kawałku czyli tzw. „kolejna udana” polska prywatyzacja.

Toż to właśnie swego czasu w Hondurasie rząd i jego decydenci wyprzedawali ziemię pod plantację bananów w zamian za kartony z dolarami. Może i my powinniśmy zamiast planów wyprzedaży spółek PKP-Informatyka czy PKP-Energetyka, obsadzić polskie szlaki kolejowe bananowcami. Czyż nie jesteśmy dziś gorsi od słynnych Bananowych Republik, gdy dowiadujemy się, że kolejne 5-letnie dziecko zmarło, bo nie przyjechała na czas karetka, kolejna kobieta traci dzieci przy porodzie, bo ktoś nie zrobił USG, a kolejny starszy pan cichutko umiera czekając w kolejce, po kilku godzinach bezskutecznego czekania na wizytę do lekarza. Według doktryny J. Protasiewicza, również w tym przypadku nie jesteśmy Republiką Bananową, no bo w końcu umierający pacjenci płacą składki na NFZ i za usługi medyczne.

Z drugiej jednak strony, skoro życie Polaka jest tak niewiele warte, często wyceniane na kilka lub kilkanaście tysięcy złotych, to bliżej nam jednak do południowo-amerykańskich republik niż do środka Europy. Jak inaczej niż w konwencji, nie tyle Republiki Bananowej, co Szczawiowo-Buraczanej traktować występ polskiego MF M. Szczurka na Światowym Forum Gospodarczym w Davos, na którym polski MF wypowiadał się niezwykle fachowo na temat kryzysu zadłużenia w Europie, zapewniając, że Polska jest otwartą gospodarką. Jednocześnie MF ponoć aktywnie promował polski rynek papierów wartościowych, ich rolę i atrakcyjność w naszym regionie. Niewątpliwie jesteśmy bardzo otwarci na gigantyczne długi i grecką drogę prosto do bankructwa, mając już 1 bln zł długu publicznego, ponad 300 mld dol. długu zagranicznego, blisko 200 mld zł zadłużenia banków, głównie za granicą i blisko 160 mld zł zadłużenia Polaków w ramach kredytów mieszkaniowych we

franku szwajcarskim. Toż to nawet gdybyśmy jedli przez dziesięciolecia tylko i wyłącznie same banany, to i tak na spłatę gigantycznych długów, tej Buraczano-Szczawiowej Republiki nie zaoszczędzimy.

Jak śpiewa Sz. Majewski „Palm i piasku u nas ni ma – Sorry taki mamy klimat”, możemy też dośpiewać kolejną zwrotkę, że „choć w naszej Republice banany nie rosną, to buraków i szczawiu mamy pod dostatkiem i to nie tylko wiosną”.

Autor: Janusz Szewczak – główny ekonomista SKOK

Źródło: Stefczyk.info